PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. ▫ BEZPŁATNE DODATKI: DWUTYGODNIK „GŁOS KOBIET" - MIESIĘCZNIK NAUKOWY „ŚWIATŁO" - MIESIĘCZNIK DLA MŁODZIEŻY „WIOSNA".

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr 1. Kraków, dnia 5 stycznia 1912 r. Rok XV.

Z Nowym Rokiem!

Od mórz do mórz poznane lądy
Nieznany idzie Duch —
Tajemną siłą łączy prądy
W niepowstrzymany ruch..

I jak obiegu słońc nie wstrzyma
Światłości wieczny wróg —
Tak jemu żadna moc olbrzyma
Nie zatamuje dróg!

Wł. Orkan.

Do smutnej przeszłości należy już na szczęście ten rok ubiegły! Rok to był dla proletaryatu świata całego niezwykle obfity w wypadki ważne, rok to był pełen wojny wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami, nędzy z bogactwem i pychą. Rok krwi przelanej niewinnie, rok ciężkich bojów — lecz i rok walk zwycięzkich. I niema kraju w starej Europie, gdzieby się był lud roboczy nie zerwał do walki, gdzieby się jego krew serdeczna nie polała. Czy to we Francyi, czy Anglii, zdawało się spokojnej, czy w Niemczech — wszędzie widzimy olbrzymie masy ludu na ulicach miast — a przeciw nim sterczą grzebienie bagnetów żołdackich, rumieniących się co chwila krwią bratnią, krwią niewinnie przelewaną w obronie molocha kapitalizmu!

Dla nas ludów pod zaborem austryackim pozostających był rok ubiegły przedewszystkiem **r o k i e m g ł o d u i n ę d z y**! Niebywała drożyzna, najukochańsze i najbardziej prawe dzieci kapitalizmu, jak lawina stoczyła się na piersi ludu wynędzniałego. Z zimną zaciętością, z okrutnem wyrachowaniem rzezimieszka grabiącego w lesie samotnym przechodnia, wypróżniał w roku ubiegłym kapitalizm kieszenie ludu. Ciesząc się pełnią praw, mając na swym żołdzie wszystkie władze obecnego ustroju, panoszył się wszechwładny kapitalizm, żłobiąc ślady swego pochodu na twarzach ludu bruzdami smutku, jękami rozpaczy i mąk głodowych, strumieniami łez nieprzepłakanych...

A gdy z głodu mdlejące ręce ludu ustawały w bezwolnej pracy — przychodził okrutny m i l i t a r y z m i ostatni grosz łupiąc bezczelnie rzucał go w odmęty morskie nowe budując okręty, lub nigdy nie syty i niedość mający żołdactwa, coraz to nowe i nowe marnotrawił miliony, od ust ludom oderwane; chwastem zarastały drogi do szkół, lecz się zwiększały koszary... Nie było pieniędzy na szkoły, na chleb codzienny nie było — lecz ich nie brakło na wojsko, na nowe statki, armaty!...

W Galicyi, gdzie tak daleko stoimy jeszcze za cywilizacyą, tem bardziej odczuwać się dawały te wszystkie bóle i nieszczęścia, jakiemi rok ubiegły znaczył swój pochód!

Jaśniej wprawdzie błysnęło chwilowo słońce, gdyśmy przy wyborach ostatnich wprowadzili 8 swoich zastępców do parlamentu, lecz ten tryumf i zwycięstwo Prawdy i Sprawiedliwości zaćmiły krwawe opary, unoszące się nad polem rzezi w Drohobyczu! Lud spłacił krwawą daninę, jakiej od niego wymagała tradycya szlacheckich wyborów w Galicyi...

Gdzie spojrzeć — — wszędzie dokoła wre więc walka! Walka o życie i pracę, walka z molochem militaryzmu, walka z zachłanną demagogią czarnych kruków klerykalnych, walka z burżuazyjnemi partyami rzekomego „ładu i porządku".

Lecz nas ta walka nie straszy! My wiemy dobrze, iż ów Duch, który „tajemną siłą łączy prądy w niepowstrzymany ruch" — to nasz — duch Buntu, duch Rewolucyi, Duch — wyzwolenia z jarzma nędzy i niewoli, z pęt kapitalistycznego wyzysku, to Duch Oswobodziciel z ciemnych mroków klerykalnego pohańbienia, to nadzieja lepszej, świetlanej, a tak upragnionej i zasłużonej Przyszłości!

I my — „rycerze prawdy — rycerze ducha" — w tę świetlaną wpatrzeni przyszłość, idziem w dal nie zważając na żadne zawady, śmiało niesiemy dumnie nasze Sztandary Czerwone, bo głęboko wierzymy w zwycięstwo Prawdy, w zwycięstwo naszych Idei!

I tą wiarą mocni, idziemy naprzeciw nowego, nieznanego Roku — a jak bądź on wypadnie — znajdzie nas zawsze przy Sztandarach naszych zwycięskich, gotowych na nowe walki dla dobra ludu — na nowe gotowych zwycięstwa!

„Nie boim się wroga, nie!
„Patrzymy śmiało w dal!
„Idziemy mężnie w ślady te,
„Gdzie wiedzie nas Lassal!"

Skandal z gruntami pofortyfikacyjnymi.

W numerze 52 „Prawa Ludu" umieszczono notatkę pt.: „Skandal z gruntami pofortyfikacyjnymi". Notatki tej, nadesłanej przez naszego współpracownika, z powodu chwilowej nieobecności w Krakowie przed oddaniem do druku czytać naturalnie nie mogłem, nie zezwoliłbym bowiem na jej umieszczenie w tej formie, w jakiej ukazała się w druku. Jest mi to zaś tembardziej niemiłe, iż notatka ta zawiera szereg osobistych zarzutów skierowanych przeciwko prezydentowi Leowi, którymi słusznie może się on czuć dotkniętym. Nie mając zaś zwyczaju ani powodu czynić komukolwiekbądź niezasłużonej krzywdy ustępy notatki nie napisanej przezemnie, a dotyczącej osobiście p. prezydenta Lea, miałem zamiar d o b r o w o l n i e sprostować i odwołać — co też niniejszem czynię.

W sprawie tej otrzymałem jednakże od p. prezydenta Lea list, który tu wraz z mą odpowiedzią dosłownie przytaczam, a tem samem tę niemiłą sprawę uważam za załatwioną.

Klemensiewicz.

Kraków, dnia 29/XII 1911.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 52 „Prawa Ludu" znajduje się na stronicy pierwszej zdanie: „Rozpocznie się rozdrapywanie tych gruntów przez radców i ich popleczników. Mówią, że najpiękniejszy kompleks gruntów wybrał sobie prezydent Leo. Chce on się porządnie obłowić, aby wyjeżdżając na stanowisko ministra do Wiednia, miał z czego wydawać uczty i bale".

Uważając Szan. Pana za uczciwego człowieka, przypuszczam, że Szan. Pan tej nikczemności nie czytał w manuskrypcie.

Nie chcąc sprawę wprowadzać odrazu na drogę sądową żądam zupełnej i bezzwłocznej satysfakcyi przez ogłoszenie w następnym numerze pańskiej gazety na pierwszej stronicy odpowiedniego oświadczenia ze strony Szan. Pana.

Oczekując najrychlejszej odpowiedzi, pozostaję z poważaniem

Prezydent *Leo.*

Na list powyższy wysłałem następującą odpowiedź:

Kraków, dnia 1/I 1912.

Szanowny Panie Prezydencie!

W odpowiedzi na list z dnia 29 zm. donoszę uprzejmie, iż i bez interwencyi Szan. Pana miałem zamiar sprostować o s o b i s t e zarzuty przeciwko Szan. Panu w notatce pt. „Skandal z gruntami pofortyfikacyjnymi" umieszczone. Z powodu bowiem nieobecności mej w Krakowie notatki tej przed oddaniem do druku nie czytałem, a z formą jej i treścią — o ile o s o b i ś c i e Szan. Pana dotyczy — zgodzić się nie mogę, krzywdzić zaś Pana niezasłużenie nie mam wcale powodu ani zamiaru.

Niemniej przeto muszę się z całą stanowczością zastrzedz przeciwko t o n o w i listu Szan. Pana, jak niemniej zaznaczyć, iż grożenie mi sądem jest conajmniej niewłaściwem i zgoła zbytecznem — niema bowiem winy, gdzie (jak w tym wypadku) niema złej woli, a zaś nie każdy oskarżony jest już — zasądzonym!

Uważając sprawę tę powyższem wyjaśnieniem, które w całej rozciągłości ukaże się w najbliższym numerze mego pisma, za załatwioną, pozostaję z poważaniem

Poseł *Klemensiewicz.*

Rozpoczęcie budowy kanałów.

Rząd wniósł do ustawy kanałowej nowelę, wedle której zaniechanem zostanie budowa kanału Dunaj-Wisła, a zbudowanym zostanie tylko kanał galicyjski. Że to jest połączone

ze szkodą Galicyi, pisaliśmy w poprzednim numerze.

Obecnie przystąpiono do budowy kanału galicyjskiego. Uroczystość rozpoczęcia budowy obchodzono we środę 27 grudnia. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano zwiedzeniem robót kanalizacyjnych nad Wisłą między Krakowem a Podgórzem.

W zwiedzeniu brali udział ministrowie Zaleski, Długosz i Trnka, posłowie i reprezentancya władz.

Klub polskich posłów socyalistycznych reprezentowali tow. Diamand, Klemensiewicz, Marek i Moraczewski.

O godz. pierwszej specyalnym pociągiem udano się do Brzeźnicy (stacya kolejowa na linii Podgórze-Oświęcim). Tu bowiem rozpoczęły się między Kossową a Zelczynem roboty, które oddano firmie Rodakowski, Sosnowski i Zacharyewicz ze Lwowa. Prowadzone one będą na przestrzeni 12 kilometrów 431 metrów, kanał mieć będzie 29·4 metra szerokości u zwierciadła, 16 metrów szerokości na dnie, i 3 metry głębokości. Ten pas kanału kosztować będzie 13 milionów K.

Uroczystość rozpoczęcia robót rozpoczęła się o godz. 2 popoł. Nastąpiły przemowy ministrów i reprezentantów władz, poczem pierwszych uderzeń łopatą dokonali ministrowie.

Poczem o godz. 4 popoł. wrócono do Krakowa. Tu wieczorem odbył się bankiet, na którym poseł tow. dr Marek toastował zdrowie wiecznie odmładzających się mas ludu pracującego.

Rozpoczęcie budowy kanałów jest przedewszystkiem zasługą klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych, a w szczególności posła tow. Daszyńskiego. Pod naporem naszego klubu Koło polskie musiało coś zrobić.

Z DELEGACYI.

W Wiedniu zebrały się dnia 28 grudnia, wspólne delegacye austryacka i węgierska, z których każda obraduje oddzielnie, lecz powzięte uchwały są jednakowe. Nas interesuje tylko delegacya austryacka, w której zasiadają pos. tow. Schumeier i Ellenbogen, (Niemcy), Nemec i Tusar (Czesi), i tow. Pittovi (Włoch). Minister spraw zagranicznych Aehrenthal przedłożył prowizoryum budżetowe na pierwsze 4 miesiące 1912 r., które odesłano do komisyi finansowej. Z komisyi tow. Pittovi wystąpił z krytyką urządzeń delegacyjnych. Mimo nader ważnych wydarzeń politycznych, które od kilku miesięcy następują po sobie, parlament nie może zająć wobec nich stanowiska. Takrze teraz zbyt krótki czas obrad delegacyi, nie pozwala na to. Opóźnienie wygotowania wspólnego budżetu należy stanowczo zganić. Wśród tych okoliczności socyalni-demokraci pochwalać muszą wszystkie dążenia do utrzymania pokoju. Uprawnionem jest życzenie, aby sesya delegacyjua w jak najbliższym czasie znowu się odbyła. Po krótkiej dyskusyi prowizoryum uchwalono.

Hr. Aehrenthal wygłosił „exposé“ o polityce zagranicznej, frazesy pokoju z równoczesnem wskazaniem na konieczność powiększenia armii.

Minister wojny generał Auffenberg zażądał powiększenia armii **o 30.000 ludzi.**

Socyaliści za utrzymaniem pokoju.

Na posiedzeniu plenarnem tow. dr Ellenbogen oświadczył, że socyalni-demokraci, chociaż są stronnictwem opozycyjnem, muszą pochwalać stanowisko ministra spraw zagranicznych, w kwestyi utrzymania pokoju. Nie jest prawdą, by ludy Austryi czuły antypatię do mieszkańców Włoch. Autorowie rumoru wojennego we Włoszech, którzy spowodowali wojnę w Tripolisie, są także autorami usposobienia antyaustryacikego. Mowca wyraził nadzieję, że wszyscy rozsądni zwrócą się ku utrzymaniu pokoju, a przeciw hałasowi wojennemu.

Po dalszych przemówieniach uchwalono prowizoryum budżetowe i posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg sesyi odbędzie się w lutym lub marcu.

Zjazd separatystów czeskich.

Podczas świąt Bożego Narodzenia odbył się w Pradze X. zjazd separatystów czeskich. Z bratnich partyj socyalistycznych nie zjawił się żaden delegat. Powitali zjazd jedynie amerykański socyalista czeski Hawliczek, separatyści ukraińscy dr Lew Hankiewicz i Rybałka oraz socyalista słowacki z Węgier, Pocisk.

Sprawozdanie o organizacyi złożył sekretarz Bruha. Organizacyj jest 2473, zorganizowanych 144.000, marek wydano 1,193.552.

Sprawozdanie komisyi prasowej złożył poseł Sveceny. Najbardziej rozszerzonem pismem jest tygodnik „Żar“ (Ogień), wychodzący w 100.000 egzemplarzy; podobnie dwutygodnik antyklerykalny „Plameny“ (Płomienie). Organ naczelny „Pravo Lidu“ od 1 stycznia wychodzi dwa razy dziennie.

Sprawozdanie parlamentarne złożył poseł Nemec, sprawozdanie z działalności w sejmie morawskim poseł Vanek.

O militarnej i podatkowej polityce państwa klasowego referował poseł dr Szmeral Postawił on rezolucyę, wzywającą do walki z nowemi przedłożeniami nie tylko w parlamencie, lecz także w codziennej agitacyi przedewszystkiem w okręgach posłów burżuazyjnych.

O międzynarodowej solidarności robotniczej i czesko-słowiańskiej partyi socyalistycznej, referował poseł Nemec, który postawił rezolucyę pochwalającą dotychczasowe postępowanie separatystów. Jako drugi referent w tej sprawie przemawiał pos. Tomaszek. Odnośnie do stanowiska do polskiej partyi socyalistycznej powiedział Tomaszek:

Polski kongres uchwalił rezolucyę, która ostro zwraca się przeciw nam i uznał centralistów. Niewiem, jakie motywa były tu miarodajne, ale zdaje się mi, że uczyniono to ze względu na utrzymanie panowania nad ukraińskiemi towarzyszami. (? !) Po dłuższej dyskusyi rezolucyę Nemeca uchwalono.

Sekretarz Bruha referował o milionowym funduszu wyborczym. Postawił on rezolucyę, że na ten fundusz zebrać **milion dwudziestohalerzówek (200 tysięcy koron).** Wniosek ten uchwalono. Klub posłów subskrybował 50.000 dwudziestohalerzówek, redakcya „Prava Lidu“ i „Svobody“ 1000, związek konsumów 5.000

O reformie wyborczej do sejmu, rad powiatowych i gminnych referował poseł Winter.

O ubezpieczeniu społecznem poseł Czerny, organizacyi politycznej sekretarz Bruha.

Zjazd zakończył się odśpiewaniem „Rudego Praporu“.

Chłop przeciw agrarnej polityce ludowców.

Pisze nam pewien włościanin z Kleczy Górnej pow. Wadowice:

Czytałem w gazetach, że my rolnicy drogość robimy. To nieprawda.

Ja mam 7 morgów pola i gospodarzę już 22 lat i wcale nic nie sprzedaję, więcej kupić muszę. Jak bym sprzedał owsa albo siana, to muszę kupić słomy pod bydło i muszę przykupić mąki do swojej.

Muszę na obiad też coś kupić, bo o samej kapuście nie będę robił.

Jest nas siedmioro, a co to się wyda na życie do roku; żeby się na to nie zarobiło, toby człowiek musiał skapać, a co mówić o tych co mają po 3 morgi i nie zarobią bo nie mają gdzie zarobić ani centa do roku.

U nas w okolicy więcej ludzie muszą kupić niż sprzedać.

Dalej skarży się na wyzysk włościan przez handlarzy bydła rzeźników, na drogą paszę dla bydła i na drogą sól.

List ten nader charakterystyczny. Stwierdza on, że włoscianin nawet 7 morgowy musi 1) dokupywać mąki i innych środków spozywczych i 2) że musi pracować jako robotnik, aby módz zarobić pieniądze na te zakupna.

W interesie zatem włościaństwa leży tanie zboże i tania pasza i uprzemysłowienie kraju, aby włościanin mógł zarobić w fabryce.

„Drogość“ robią nie rolnicy chłopi lecz szlacheccy obszarnicy, którzy dzięki cłom zbożowym sprzedają swe zboże drogo chłopom.

Gdyby zniesiono cła zbożowe, zboże byłoby tanie, gdyby uprzemysłowiono kraj włościanin miałby zarobek w kraju, czego obecnie nie ma.

W liście powyższym czytamy skargi na drożyznę chleba i mięsa; „chleb 16 centów kilo i drożej a mięso 70 centów za kilo, aleśmy nie kupili nawet na święta, gęsi płaciliśmy i 2.50 do chowu, teraz swoich pieniędzy nie można otrzymać, kury kaczki ludzie muszą sprzedać, żeby bez soli nie jeść i dzieci okryć“

Tu widzimy biedę chłopa który nawet na święta nie może sobie kupić mięsa z powodu jego drożyzny. Widzimy dalej skutki drożyzny zboża w hodowli bydła i drobiu. Chłop kupuje drogo gęś i dzięki drożyźnie zboża, drogo go kosztuje tuczenie, więc nic na tem nie zarabia.

Drożyzna zboża więcej daje się we znaki nie tylko chłopu i jego rodzinie, lecz także hodowli bydła i drobiu.

Dlatego też socyaliści domogają się również w interesie chłopa 1) tanich środków spożywczych 2) dobrych zarobków dla chłopa w kraju.

Polityka zaś Stapińskiego za drożyzną a przeciw uprzemysłowieniu kraju, jest zmianą chłopa a wychodzi jedynie na korzyść szlachcie.

Sprzedajny ludowiec
czyli „Jaki pan taki kram!“

Co wart jest moralnie Wójcik, były poseł krakowskiego okręgu wyborczego, o tem wiedzą wszyscy aż nadto dobrze. Nie zajmowalibyśmy się też dalszymi losami marnego indywiduum, które sprzedało chłopskie głosy osławionemu Bujakowi w czasie wyborów do parlamentu w 1907 roku, gdyby nie wstrętny fakt, który znalazł przed kilku dniami zakończenie — smutne dla Wójcika — w sądzie. Podnosimy tę sprawę raz jeszcze, **aby na tem miejscu przygwoździć tę straszliwą rywalizacyę moralną, jaką sprzedajna i haniebna polityka Stapińskiego szerzy w duszach chłopskich.** „Jaki pan — taki kram“. Sprzedał Stapiński chłopów stańczykom w niewolę, oddał im się z duszą i ciałem za miliony banku

parcelacyjnego. Nic dziwnego, że i jego wierny giermek na swoją rękę robi brudne geszefta — sprzedając chłopów z Wyciąż szynkarzowi! A sprawa ta jest brudną, obrzydliwą i z tego powodu, że Wójcik za marny, judaszowy grosz przyrzekł szynkarzowi w Wyciążach, niejakiemu Feilerowi doprowadzić do upadku Kółko rolnicze w Wyciążach, które temuż Feilerowi robiło konkurencyę!

Feiler podał w swej skardze:

„Przed kilku laty przyrzekł mi **Wócik, że postara się o zwinięcie kółka rolniczego w Wyciężach, które ze mną konkurowało i zażądał tytułem wynagrodzenia za tę czynność 200 K.** Na tę propozycyę się zgodziłem i wręczyłem mu na poczet umówionego wynagrodzenia kwotę 100 K. Tymczasem pozwany nie wystarał się o zwinięcie Kółka rolniczego tak, że Kółko w dalszym ciągu istniało i ze mną konkurowało. Wobec tego pozwany obowiązany jest mi zwrócić wręczone wynagrodzenie w kwocie 100 K, gdyż nie przeprowadził zwinięcia Kółka do czego się zobowiązał“.

Na tę skargę Feilera postawił dr Bardel imieniem Wójcika na pierwszym terminie dnia 9 listopada taki wniosek:

„Pozwany wnosi na oddalenie żądania skargi, zarazem zaznaczając, że żądanie skargi opiera się na *causa turpis* i wnosi na ograniczenie rozprawy co do tego zarzutu“.

Causa turpis znaczy po łacinie tyle, co łapówka, dosłownie: szpetna przyczyna wynagrodzenia czyjejś czynności.

Sędzia dopuścił świadków i dnia 7 grudnia odbył się drugi termin. Stawili się świadkowie: Marya Feiler, Jan Bryk, Jan Mucik, Karol Kowalczyk, Jan Bętkowski i Jan Kijan — wszyscy z Wyciąż.

Pierwsza zeznawała żona Feilera, Marya. Protokół sądowy jej zeznań brzmi:

„Marya Feiler, lat 52, żona powoda, zaprzysiężona zeznała, że przed 5 laty mówił jej mąż, że był u niego pozwany i namawiał go, by dał 200 kor. na zaspokojenie zobowiązań Kółka, które ma być zwinięte. W jakiś czas potem, gdy przy zajęciu była w kuchni, powód przyszedł do niej po klucz do pieniędzy, mówiąc, że pozwany wybrał się po 100 kor. i że mu je ma wypłacić, a następnie mówił, że je pozwanemu wypłacił“.

Świadek gospodarz Bryk z Wyciąż zeznaje również pod przysięgą,

„że słyszał od Feilera, że Feiler na żądanie Wójcika dał mu dla Kółka, celem zwinięcia tego, 100 kor. Świadek, będąc nieprzyjacielem politycznym Wójcika, wielokrotnie mu to na zgromadzeniach wypominał, na co Wójcik nie reagował“.

Gdy sędzia miał przystąpić do przesłuchania dalszych świadków adw. Bardel zaproponował taką sądową ugodę:

„W ó j c i k **uznaje żądanie skargi i zobowiązuje się zwrócić kwotę 100 kor.** z procentem po 5 prc. od dnia skargi i koszta sądowe w dniach 14 pod rygorem egzekucyi, jeżeli Feiler w y k o n a p r z y s i ę g ę n a o k o l i c z n o ś ć, ż e w r ę c z y ł p o z w a n e m u n a j e g o ż ą d a n i e g o t ó w k ą k w o t ę 100 K p o d w a r u n k i e m, ż e K ó ł k o r o l n i c z e w W y c i ą ż a c h z o s t a n i e w k r ó t c e z w i n i ę t e, a Kółko to dotąd zwinięte nie zostało“.

Na taką sądową ugodę Feiler się zgodził i zaraz pod przysięgą zeznał to, czego wyżej Bardel się domagał.

Wobec tego, że ugoda stała się prawomocną t. j. dającą prawo do egzekucyi, sędzia stwierdził jej przyjście do skutku, oznaczył koszta procesu i świadków — i rozprawę zamknął. Wójcik zaś do 14 dni musi wszystko zapłacić, bo inaczej przyjdzie wprost egzekucya. Oprócz 100 kor. ma jeszcze p. Wójcik zwrócić Feilerowi 71 kor. 86 hal. kosztów — a 6 świadkom po 5 koron i oczywiście koszta swojego adwokata. Świadkowie ci po rozprawie sędziemu jednozgodnie potwierdzili zeznania Bryka.

Tymczasem obrońca Wójcika dr Bardel przysłał nam w odpowiedzi na naszą poprzednią notatkę o handlu Wójcikowym prawdziwie adwokackie, krętackie a do tego nie odpowiadające ustawie sprostowanie, które też powędrowało galopem do pieca. Co prawda, to się aż węgle ze wstydu za Wójcika zarumieniły, gdy się ich płomieniem ta łajdacka sprawa zajęła.

Jedno z pism ludowych tak o tej mądrej obronie „kolegi“ Bardla pisze:

„Tak wygląda sprawa cała. Pan Bardel zaś w swojem sprostowaniu pragnie Wójcika n i e t y l k o o b r o n i ć, a l e j e s z c z e i p o c h w a l i ć za gorliwość — to trochę, panie adwokacie, za dużo. Zastępca pański na pierwszej rozprawie przyznał, że Wójcik wziął łapówkę — na drugiej przyjął pan sam ugodę, zmuszającą Wójcika do zapłacenia wszystkiego — a teraz pisze pan, że Wójcik dobry uczynek popełnił. Wedle nas, skoro Wójcik 100 koron wziął — to wziął je albo dla siebie, albo dla Kółka. Dla Kółka nie wziął, bo w ciągu 5 lat miał już chyba czas do kasy Kółka je wpłacić — nadto, gdyby wziął dla Kółka, to żyd mógłby skarżyć Kółko, a nie Wójcika — wynika więc z tego jasno chyba, ż e t o b y ł a ł a p ó w k a. Jeśli się już pan mecenas podjął bronienia brudnej sprawki politycznego stronnika — to broń jej pan w sądzie — ale nie po gazetach i nie w wykrętnych sprostowaniach“.

Z obroną — ku naszemu najwyższemu zdziwieniu — pospieszył Wójcikowi i „Przyjaciel Ludu“, który wręcz fałszywie poprzekręcał wyniki rozprawy i tego samego Wójcika, który chłopów sprzedał szynkarzowi za 100 kor. — bierze w obronę! Wstyd doprawdy, że coś podobnego może się pokazać w uczciwem piśmie! Ale to dziwoty niema! Broni Stapiński Wójcika, boć to jego uczeń i współkolega w niedoli. Obu im źle się powiodły „interesa“ i oba na nich kark skręcili. Tylko, że Jasio robił milionami i w Banku parcelacyjnym chłopów łuskał, tak, że jego dyrektorów w kryminale trzymają, aby do Ameryki nie drapnęli — zaś Wójcik zrobił mały „interes“ i obłuskał żyda na marne 100 koronek. No i teraz kolega kolegę broni i z błota ciągnie za uszy i ratuje jak może — bo niewiadomo, który z nich dwóch prędzej skończy w kryminale!

Tak wygląda w ś w i e t l e a k t ó w s ą d o w y c h ta ohydna sprawa, a nie trzeba zapominać, że Wójcik był przecież p r e z e s e m t e g o K ó ł k a, które za 200 koron sprzedał żydowi! Wójcik był równocześnie posłem do parlamentu, członkiem Rady powiatowej, wójtem gminy Wyciąże! Ale Wójcik był godnym kolegą Paduchów, Wiącków i Fidlerów — z tego samego pnia pochodzi, co tamte drapichrusty!

Wójcik, okryty hańbą, jako sprzedawca chłopów, jako rozbijacz działający na szkodę chłopów, którzy go swym wójtem wybrali — przybył do Wiednia, aby się tu czyścić przed Jasiem. I uradzono, że Wójcik ogłosi „wyjaśnienie“ w „Przyjacielu“, że te judaszowe 100 kor. dostał od Feilera nie za utrącenie Kółka, lecz za jakieś inne rzeczy!

Tym krętactwom sprzedajnego, a słusznie i z Rady powiatowej i z Rady państwa napędzonego kolegi Jasiowego — nie wierzcie chłopi! Sprzedał was Stapiński w całym kraju, odstąpił chłopskie mandaty hrabiom i szlachcicom, wziął grube pieniądze od rządu, teraz Was zaprzedać usiłował w jednej gminie jego wierny sługa! Nie wierzcie chłopy ludowcom, bo oni dziś na pańskim obroku! Już oni chłopa nie bronią i za chłopem nie stoją! Gdyby Was bronili, toby się ze szlachcicami nie zwąchali, a przyszywany ludowiec Długosz nie byłby ministrem! Widzieliście Wy kiedy, żeby wilk był owcom pasterzem? Widzieliście kozła ogrodnikiem w kapuście? Widzieliście kiedy, żeby szlachcic co chłopu dał dobrowolnie? Pomnijcie na lasy, pomnijcie na pastwiska, na grunta pomnijcie, co ongiś Wasze były! Gdzież to się teraz wszystko podziało? Dali Wam co szlachcice? Dali Wam mandaty? Wyście dali szlachcicom chłopskie mandaty! Wyście do nich poszli znów w niewolę — — bo Was sprzedali w całości Stapiński — po kawałku Wójcik!

Długoż tak cierpieć i milczeć będziecie, chłopy ludzie, chłopy oszukane!?

Z. Kl.

Dla dróżników.

O najbiedniejszych z pośród robotników państwowych — o dróżnikach — żadne stronnictwo burżuazyjne się nie troszczy. Tylko posłowie socyalistyczni zajęli się ich żądaniami i przeparli w parlamencie następujące uchwały:

Wzywa się rząd

1) aby niższy personal dróżniczy wcielił do kategoryi s ł u g p a ń s t w o w y c h. Przed ukończeniem tej akcyi należy płace tak ustalić, aby najniższa płaca odpowiadała najniższej płacy sługi państwowego;

2) aby wypracował dla dróżników statut prowizyjny, według którego p r o w i z y a po 35 l a t a c h s ł u ż b y w y n o s i ł a b y 80% n a j w y ż s z e j p ł a c y;

3) dróżnikom należy dać mieszkanie albo odpowiedni dodatek na mieszkanie;

4) dróżnikom należy dać corocznie jedno ubranie robocze albo odpowiedni pauszal na ubranie;

5) należy uregulować czas pracy w następujący sposób:

We wszystkie soboty, prócz Wielkiej i soboty przed Zielonemi Świętami robota kończy się o 4 g o d z. p o p o ł u d n i u.

Robota w dniach poprzedzających uroczyste święta kończy się o 4-ej g o d z. p o p o ł u d n i u.

Robota w dniu 24 grudnia, wielką sobotę i sobotę przed Zielonemi Świętami, kończy się o 12 g o d z. w p o ł u d n i e.

W dzień urodzin cesarza jest wolny dzień od pracy.

Znosi się pauzę na śniadanie, a za to wprowadza się $1^1/_2$ godzinną pauzę popołudniową.

Znosi się postanowienia § 4 regulaminu służbowego dla dróżników, które zakazują dróżnikom opuszczać drogę podczas pauzy.

Teraz rzeczą dróżników będzie, aby rząd te uchwały przeprowadził.

Najlepiej byłoby, żeby dróżnicy na zgromadzeniach powiatowych wywarli nacisk na posłów, aby ci zmusili rząd do przeprowadzenia tych uchwał.

N a c i s k n a r z ą d j e s t k o n i e c z n y, g d y ż u c h w a ł y t e m a j ą f o r m ę r e z o l u c y j, k t ó r e r z ą d m o ż e w r z u c i ć d o k o s z a.

W sprawie urządzenia zgromadzeń powiatowych w K r a k o w i e i W i e l i c z c e należy się zgłaszać listownie do naszej redakcyi.

Dr Sun-Ja-Tsen prezydentem republiki chińskiej.

Walki między wojskami rządowemi a rewolucyonistami zawieszono a nad kwestyą ustalenia formy rządu obraduje konwent narodowy w Szangaju. Konwent skłania się ku republice. Cesarzowa wdowa i sfery dworskie zdają sobie sprawę z tej przewagi repu-



Okrucieństwa wojny włosko-tureckiej: Obraz u góry: Zmasakrowani przez Arabów żołnierze włoscy. Obraz u dołu: Zniszczenie wsi Beduinów przez Włochów.

blikan i ogłosiły edykt, że w razie konieczności dynastya zgodzi się na abdykacyę.

Tymczasem rewolucyoniści ogłosili już prezydentem republiki chińskiej dra Sun-Ja-Tsena, który już wrócił z Europy i znajduje się w Chinach. Liczy on 40 lat i jest zawodu lekarzem, wyznaje religię protestancką. Już w r. 1895 stał się głośnym jako przywódca rewolucyi w prowincyi Kansu. Po stłumieniu jej uciekł do Anglii. Tu w Londynie zwabiono go do ambasady chińskiej, trzymano przez 12 dni i dopiero na interwencyę rządu angielskiego wypuszono na wolność. Odtąd jego popularność rosła z dnia na dzień. Stał się ulubieńcem rewolucyonistów, którzy oddają mu cześć nie mal boską. Należy on do partyi socyalistycznej.

Republika chińska jest zatem faktem dokonanem.

Wprowadzenie ustroju konstytucyjnego w Chinach, reforma administracyi i wojska, powstanie oświaty ludowej i przemysłu będzie miało nie tylko dla Chin i Azyi lecz dla całego świata epokowe znaczenie.

Wpłynie to na poskromienie kolonialnej polityki państw eropejskich, które będą zmuszone u siebie w domu zrobić lepszy porządek.

Republika chińska jest zatem sojusznikiem socyalnej demokracyi, która dąży do uchwycenia steru rządu i obalenia ustroju kapitalistycznego.

Okrucieństwa wojny włosko-tureckiej.

Pisaliśmy już o okrucieństwach, jakich dopuszczają się Włosi na tubylczej ludności arabskiej w Trypolisie. Oczywiście to masakrowanie Arabów musiało wywołać z ich strony rewanż. To też każdy żołnierz włoski, który wpadnie w ręce Arabów, bywa również w straszny sposób masakrowany. Tę straszną rzeź ludzi wywołali pierwsi Włosi, którzy z hasłem krzyża, z błogosławieństwem kardynałów i biskupów, dzięki intrygom klerykalnego blisko kół papieskich stojącego banku, wpadli jak zbóje do obcego kraju, chcąc jego mieszkańców ujarzmić.

I widzimy, jak papież, który wyklinał republikę francuską, a obecnie portugalską, popiera zbójecki napad Włochów.

W Trypolisie wojna toczy się powoli. O każdy fort odbywa się krwawa walka. Raz Włosi zwyciężają, to znowu Turcy odbierają stracone pozycye. Armia włoska, zdążająca w głąb kraju natrafia na dzielny opór Turków. Mimo przewagi wojsk włoskich odparli Turcy Włochów pod Bir Tobras. Włosi stracili 2 działa i 300 ludzi zabitych. Natomiast Włosi zdołali zająć część pozycyj tureckich pod Sidi-Said oraz napowrót odebrali Turkom Tobruk.

Wojna zapewne długo jeszcze będzie trwała, chociaż w Turcyi koła rządowe prą do zawarcia pokoju. Chcą one w tym celu pozbyć się chwilowo parlamentu, któryby przy zawarciu pokoju stawiał zbyt wygórowane żądania. Ponieważ jednak sułtan nie może rozwiązać parlamentu bez zapytania senatu, dlatego też rząd chce przeprowadzić uchwałę parlamentu, znoszącą to ograniczenie. Na tem tle nastąpiła nawet dymisya gabinetu. Sułtan jednak mianował ten sam gabinet.

Dyrektorowie banku parcelacyjnego pod kluczem.

Izba radna sądu lwowskiego nie zgodziła się na wypuszczenie dyrektorów banku parcelacyjnego na wolność, gdyż zachodzi obawa wpłynięcia na świadków.

Tymczasem dokończono śledztwa.

Sędzia śledczy przesłuchiwał posła Stapińskiego przez sześć godzin jako głównego świadka.

Proces odbędzie się przed sądem przysięgłych w drugiej połowie lutego.

Dr Sołowij, dawny syndyk banku parcelacyjnego, złożył kaucyę 10.000 K, za dyrektora Deskura, w celu jego uwolnienia. Deskur jednak oświadczył że bez Poznańskiego nie opuści więzienia, więc dr Sołotwij złożył kaucyę i za Poznańskiego.

Spodziewają się, że wobec zamknięcia śledztwa i złożenia kaucyi obaj aresztowani będą w tych dniach uwolnieni i odpowiadać będą z wolnej stopy.

Niestety główni sprawcy jak poseł Stapiński i klika, która porządnie się obłowiła na interesach banku parcelacyjnego wyjdzie cało.

Proces ten niezawodnie odsłoni całe bagno korupcyi ludowcowej a szczególnie Stapińszczyzny.

Powinien on zerwać zasłonę z oczu tych, którzy jesze wierzą Stapińskiemu i dają się brać na jego frazesy.

P. Stapiński-polityk ludowcowy musi mieć czyste ręce!

ODEZWA!

Towarzysze! Towarzyszki! Leży przed wami pierwszy numer „Prawa Ludu“ które rozpoczęło 15 rok swego istnienia! Czy wy pojmujecie co to znaczy lat 14 wydawać w Galicyi pismo ludowe? Czy zdajecie sobie sprawę co to znaczy lat 14 borykać się z ciemnotą ludzką, z analfabetyzmem, wywijać się lepkim szponom prokuratorskiego ołówka, wycinającego krwią serdeczną pisane artykuły? A p zecież nie padliśmy! Przecieżeśmy wiary w lepszą nie stracili przyszłość!

I oto stajemy przed wami z nowym numerem „Praw» Ludu“ i to znacznie powiększonym! Dołączamy dziś Nr I **„Głosu Kobiet“** tak jak to poprzednio zapowiedzieliśmy!

Towarzysze! My wobec Was pełnimy swoje obowiązki! Wiernie stoimy przy waszym boku i wiernie Waszych bronimy interesów - więc mamy prawo nie prosić lecz żądać, abyście się zajęli gorliwie kolportażą swego pisma, abyście mu coraz nowych jednali czytelników i odbiorców! Nie zapominajcie, iż nowych jednając czytelników prasie socyalistycznej — jednacie nowych współtowarzyszów walk przyszłych! Dla siebie, dla ludu pracujecie całego!

Do Was się zwracamy Towarzyszki! Do Was żony Towarzyszów! Pismo wam niesiemy w darze „Głos Kobiet“ otrzymacie dwa razy na miesiąc! Czyż i Wy w swem kole nie postaracie się o nowych odb orców dla Prawa Ludu?

Towarzysze! i Towarzyszki! Jednajcie nowych czytelnikow i odbiorców dla Prawa Ludu.

Administracya.

Nowiny krakowskie

Z Prądnika Czerwonego. Wybór tow. Majóra na wójta unieważniło starostwo dzięki poparciu protestu Sitki przez prezesa Rady powiatowej Skrzyńskiego (!), co jest bezprzykładnem protekcyjnem postępowaniem starostwa. Posłowi tow. Klemensiewiczowi oświadczył starosta, że zginęły akta wyborcze, co okazało się nieprawdą, sprawa znajduje się obecnie w ministerstwie.

Dnia 29 z. m. odbyło się posiedzenie starej Rady gminnej, gdyż z powodu unieważnienia wyboru nowej zwierzchności gminnej nie muże się zebrać nowa Rada. Przyjęto ofertę p. Romanowskiego na dzierżawę prawa poboru podatku gminnego za rocznym czynszem 4000 K. i uchwalono 10-tysięczny budżet na r. 1912. W dyskusyi budżetowej odrzucono wniosek wójta o podwyższenie jego pensyi o przeszło 100%; natomiast uchwalono podwyższenie pensyi pisarza gminnego o 100 kor., dzięki poparciu Sitki, który w ten sposób chce sobie zyskać poparcie jego przy wyborze. W dyskusyi wyszła na jaw ciekawa gospodarka pisarza gminnego Maćkowiaka w rzeźni gminnej. Wstawił on mianowicie do budżetu 1500 K. jako dochód z rzeźni, a 2000 kor. jako wydatki na rzeźnię; gdy go na tem wyłapano, zrobił zakłopotaną minę, zaczął szukać w księgach i przyparty do muru wyliczył, że w r' 1910 rzeźnia przyniosła 4000 kor. Radny tow. Majór interpelował wójta, czy prawdą jest, że wydarto kartki z protokółu o wyborze zwierzchności gminnej. Stwierdzono, że kartki te są.

Dziwimy się, jak mogło starostwo mówić posłowi tow. Klemensiewiczowi o zaginięciu protokółu, nie stwierdziwszy tego urzędowo. Stosunki gminne wymagają konieczne oczyszczenia. To też wprowadzenie nowego wójta i nowej Rady powinno nastąpić jak najprędzej.

Mleczarnia miejska otwartą została w d. 2 b. m. Sprzedaż odbywa się w sklepie głównym na placu Jabłonowskich i na straganach miejskich: w Rynku głównym, na pl. Słowiańskim i w ul. Lubicz. Zamówienia na dostawę mleka do domów przyjmuje sklep na placu Jabłonowskich. Cena za 1 litr: mleko niezbierane 24 hal., mleko zbierane 10 hal., śmietanka 64 hal.

Ekonomskie rządy. W magazynach wojskowych w Podgórzu plagą robotników jest feldwebel Wasiczek. Przedłuża on godziny pracy i ordynarnie obchodzi się z robotnikami, wyzywając ich draniami i t. d. Trzyma on aż 40 królików, biorąc dla nich żywność z magazynów. Do obsługi tych królików, kur i gęsi używa jednego robotnika, do kancelaryi jednego, do obsług jednego, razem aż 3. Możeby się władze przełożone bliżej nim zajęły.

Uniwersytet ludowy. Dn. 29 grudnia odbyło się walne zebranie krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego, tej ważnej instytucyi oświatowej, szerzącej popularyzacyę wiedzy wśród proletaryatu krakowskiego. Ze wszystkich przemówień czuć było konieczność budowy własnego domu, gdyż obecny lokal przy ul. Szewskiej jest za mały. Charakterystycznem jest, że mimo usilnych starań gmina krakowska nie chce dać uniwersytetowi sali na odczyty. Klika magistracka boi się oświaty ludowej.

Wzywamy towarzyszy do pilnego uczęszczania na wykłady iniwersytetu ludowego.

KRONIKA.

„Głos kobiet“. Do dzisiejszego numeru dołązamy jako bezpłatny dodatek dla wszystkich prenumeratorów Nr 1 dwutygodnika **„Głos kobiet“.** W następnym numerze dołączymy Nr 1 miesięcznika popularno-naukowego: **„Światło“.**

Ostrzeżenie przed oszustwem. Liczne pisma przyniosły anons niejakiego Gelta z N. Sącza, sprzedającego kilka par butów za kilka koron. Jest to proste oszustwo, więc zwracamy uwagę, aby się nikt na ten oszukańczy anons nie dał złapać. Oszusta po prostu oddać należy w ręce prokuratoryi!

Dwudziestolecie „Naprzodu“. Dnia 31 grudnia skończył „Naprzód“ dwudziestolecie swego istnienia. Założony w 1891 r. jako dwutygodnik, zamieniony w 1895 r. na tygodnik, jako dziennik wychodzi od 1900 r. W ciągu tego czasu wyszło 4540 numerów „Naprzodu“. W tem było 456 konfiskat (konfiskata co 10-ty numer!). Procesów prasowych miał „Naprzód“ 72, nadto drobniejszych 130. Z tego 6 zakończyło się zasądzeniem redaktorów na 3 lata i 14 dni więzienia i przeszło 1000 K. grzywny. Cyfry te nie są suchą statystyką, w nich zawarła się lwia część historyi socyalizmu polskiego. Wśród analfabetyzmu galicyjskiego, wśród klątw biskupich i konfiskat torował „Naprzód“ drogę nowej ewangielii, która budziła do walki śpiące rzesze proletaryatu. I zadanie swe spełnił. Dziś dwudziestolecie jego święci i drugi dziennik „Głos“, dwa tygodniki polityczne i szereg pism zawodowych, które z niego wyrosły i liczne kadry zorganizowanego proletaryatu wraz z grupą swych posłów.

Ciągle Naprzód, oto dewiza, która przyświeca zawsze ruchowi socyalistycznemu.

Sprawa ks. Macocha. Niedawno podaliśmy w streszczeniu akt oskarżenia przeciw Macochowi. Akt ten doręczono już wszystkim oskarżonym. Szczegóły wręczenia były, jak donoszą z Piotrkowa, następujące:

Akt oskarżenia wręczał sam prezes sądu okręgowego piotrkowskiego, Wołkow.

Oskarżonych przywieziono w tym celu do sądu.

Gdy wezwano Macocha, wszedł on do gabinetu prezesa starannie ogolony, z miną zwykłego śmiertelnika, któremu nic nie ciąży na sumieniu, a nawet był uśmiechnięty.

Kwitując z odbioru aktu oskarżenia, podpisał: „Macoch“. Prezes żądał jednak, aby dopisał „ksiądz“, na co Macoch uśmiechnął się i spełnił to żądanie.

Następnie wszedł Starczewski, smutny, przygnębiony, zarośnięty na twarzy, z głową spuszczoną. Kwitując, podpisał się „Starczewski“; żądaniu prezesa, aby dopisał „ksiądz“, odmówił, wyjaśniając, że nie ma prawa tytułować się księdzem, bo to prawo, które władza duchowna mu nadała, odjęła obecnie, a on musi być temu posłuszny — i nie dopisał słowa „ksiądz“.

Otrzymawszy akt oskarżenia, Starczewski



Okrucieństwa wojny włosko-tureckiej: Masowa egzekucya Arabów.

wyszedł wzruszony, zasłaniając się ręką, aby uniknąć wzroku przyglądających mu się ciekawców.

Macochowa przy odbieraniu aktu oskarżenia była przygnębiona i blada.

Ostatecznie sąd okręgowy wyznaczył jawne rozprawy sądowe w sprawie Macocha i innych na początek marca. Oskarżać będzie prokurator Łanszyn.

Sejmowa reforma wyborcza. Dnia 29, 30 grudnia i 3 b. m. obradował subkomitet reformy wyborczej. Rusini usunęli się od obrad, gdyż nie przyznano im żądanych 33% mandatów sejmowych. Zagadkowem jest stanowisko Stapińskiego i ludowców, którzy również opuścili obrady, niewiadomo dlaczego. Już to reforma sejmowa nie ma szczęścia do Stapińskiego.

Kto pije wódkę

Płaci dobrowolnie podatek.
Bogaci agraryuszy gorzelników.
Rujnuje swoje ciało.
Rujnuje swoją rodzinę.
Zatruwa swoje potomstwo.
Pomaga zapełniać domy dla obłąkanych!

Robotnicy! Nie pijcie wódki!

Z KRAJU.

Gospodarka gminna. Mieszkańcy Nawojowej Góry pod Tenczynkiem skarżą się na zwierzchność gminną. Aby otrzymać konsens budowlany, trzeba dać wójtowi i pisarzowi kiełbasy i wódki. Zwierzchność gminna za gulasz i cygara przefrymarczyła gminną skałę żydom Brochowi i Zimermanowi. Od rządów tej kliki mogą się mieszkańcy łatwo uwolnić, jeżeli przy następnych wyborach wybiorą uczciwych i energicznych radnych a klikę tę przepędzą na cztery wiatry.

Z Ostrawskiego. W zeszłym miesiącu odbyły się wybory uzupełniające do sądu polubownego dla kas brackich w Morawskiej Ostrawie. Wybrani zostali nasi kandydaci tow. Brda, Bończek i Pytlik 8 głosami; kandydaci separatystów czeskich otrzymali przy pomocy przedsiębiorców 2 głosy. Natomiast przy wyborach starszych kasy brackiej kopalń ks. Salmy w Polskiej Ostrawie, które wskutek protestu naszych towarzyszy odbyły się po raz drugi, przeszło na II szybie 12 separatystów, a na VII szybie 11 centralistów i 1 separatysta. Zupełne zwycięstwo na szybie II odniesione przy wyborach ścisłych zawdzięczają separatyści niesłychanym szwindlom wyborczym, które uprawiali robotnicy Kożusznik i Ziencik do spółki z urzędnikiem kancelaryjnym Śniegoniem. Z tego widać, jak kapitalistom zależy na wyborze autonomistów. Przeciw tym wyborom wnieśli nasi towarzysze protest.

Niedawno w Witkowicach odbyła się konferencya delegatów organizacyj zawodowych północno-zachodnich Moraw i pogranicznej części Śląska. Sprawozdanie sekretaryatu w Morawskiej Ostrawie złożył tow. Pergl. W czasie 1908—10 założono 75 nowych grup zawodowych, umów kolektywnych zawarto 60, strejków odbyło się 57 z 24.927 strejkującymi. Konsumów jest 40 z 12.784 członkami, z obrotem towarowym 4,474.914 K. W całym okręgu jest 15.000 robotników zorganizowanych. Ubytek za ostatnie 3 lata wynosi 25% dzięki robocie separatystów, którzy mają 900 członków!

O stosunku międzynarodowych organizacyj zawodowych do organizacyj separatystycznych i klerykalnych referował tow. Pergl, który napiętnował szkodliwą ich robotę dla robotników. Uchwalono wezwać robotników do wstępowania do organizacyj politycznych, popierania pism partyjnych i do wstępowania do stowarzyszeń spożywczych.

Z sanockiej fabryki wagonów otrzymujemy z kół robotniczych skargi na dyrekcyę i kierowników.

Każde zepsucie roboty przypisuje się li tylko robotnikom, mimo iż właśnie robotnicy zwracają nieraz uwagę na braki jak np. przy bagrze. Również niema zupełnie organizacyi roboty. I tak przy budowie tendr przenoszono każdą część z kotlarni do rurolejni, następuje do tokarni i znów z powrotem do rurolejni. Oszczędności robione na robotnikach i niższym personalu urzędniczym idą na korzyść różnych kierowników, często przyjmowanych tylko z protekcyi. Premij, corocznie wypłacanych w tym roku robotnicy nie otrzymali, za to kierownicy dobrze płatni dostali po 500 K a nawet więcej.

Dyrekcya fabryki zajęła więc wobec robotników naprawdę wrogie stanowisko. Na wyzwanie to powinni robotnicy odpowiedzieć wstępowaniem do organizacyi, aby być gotowymi do walki.

Kazanie świąteczne ks. Żaby. Z Biskupic piszą nam: Wieś Biskupice obok Wieliczki otrzymała zdaje się jako karę z nieba za jakieś dawne grzechy księdza Żabę. Szczególnie kazania tego księżulka słyną w całej okolicy. W dniu św. Szczepana wygadywał z ambony na parafian, którzy głosowali na Daszyńskiego. — „Dawniej żyli ludzie święci — mówił ks. Żaba — jak św. Szczepan, którego umęczono za wiarę, a dziś lud czyta „Naprzód“ i „Prawo Ludu“, te czerwone i bluźniercze pisma. Ja mówiłem Wam przed wyborami, kogo macie wybierać, bo od tego jestem, a wyście wybrali Daszyńskiego i Klemensiewicza, którzy teraz chcą w parlamencie małżeństwa pomieszać, żeby się ludzie gonili jak psy w marcu. I oto doczekaliśmy się dnia, w którym najwięcej uścisków i pocałunków na świecie, a pierwsza lepsza Kaśka czy Maryśka sprzeda swego męża za kieliszek wódki. Najgorsze pod tym względem Przebieczany i dlatego powiadam, że kto stamtąd przyjedzie po mnie do chorego, ten musi przynieść kartkę od Daszyńskiego“.

Księdza tego polecamy uwadze nowego biskupa, który — wedle słów papieża — ma zamiar nie iść w ślady Puzyny.

Lekceważenie życia ludzkiego. Niedawno zdarzył się w Wieliczce w krajowym młynie solnym pod zarządem Wydziału krajowego wypadek, które o następstwem będzie kalectwo, a może i śmierć człowieka. Został mianowicie porwany przez transmisyę maszyny zatrudniony w młynie tym maszynista Grabowski, którego obracało koło przez 10 minut, uderzając nogami o kosz, zanim maszynę zatrzymano. Jak nas informują wypadek ten jest następstwem sparsystemu, stosowanego w powyższym młynie tam, gdzie nie powinno się na ulepszenie i powiększenie ilości pracujących robotników pieniędzy żałować. Nie szczędzi się jednak pieniędzy na budowanie mieszkania dla dyrektora z komfortem i z najwyszukańszemi dogodnościami. Robotnicy w młynie powyższym są niezmiernie wyzyskiwani, szczególnie zaś robotnice, którym płaci się według upodobania dyrekcyi, raz 6 kor. tygodniowo kiedy robota większa, drugi raz znowu, mimo że robota mniejsza 10 kor. tygodniowo (pewnie przez omyłkę).

Z Bierzanowa otrzymujemy skargi na radę gminną, która uchwaliła pobierać po 1·40 K od każdej sztuki bydła za paszenie na pastwisku gminnem, uwalniając jednak od tej opłaty radnych gminnych. Radni w ten sposób chcą ciągnąć zyski ze swych urzędów, co jest ustawą niedopuszczalne. Jeżeli nie chcą za darmo być radnymi, to niech ustąpią. Wzywamy Radę powiatową, aby wglądnęła w tę gospodarkę.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY.

Deputacya robotników z magazynów wojskowych u ministra wojny. Dnia 28 b. m. z okazyi obrad delegacyi udała się do Wiednia do ministra wojny generała Auffenberga deputacya robotników z magazynów wojskowych w Galicyi, złożona z sekretarza organizacyi tow. Kanafockiego, Kowarzyka (Przemyśl), Hubricha i Makara (Kraków). Duputa-

---

ADAM ASNYK.

W ZIMOWEJ NOCY.

Idzie z piosenką na ustach
Przez śniegu zaspy zimowe —
I nie wie, gdzie mu wypadnie
Na nocleg położyć głowę.
Choć noc już ziemię pokrywa,
A wszędzie pustka wokoło —
On w swej samotnej wędrówce
Bez trwogi idzie wesoło.
Patrzy na pola zmrożone,
Na cieniem pokryte drzewa,
I nie przerywa piosneczek,
Lecz dalej tak sobie śpiewa:
„Tyś mi nie straszna, o nocy!
Chociażeś mroki rozsiała
Tak gęste, jakbyś na zawsze
Nad światem panować miała;
Bo wiem, że musisz niedługo
Przed słońcem uciec w otchłanie, —
A dla tych, co się obudzą,
Zabłyśnie nowe świtanie.

Ty mi nie zmrozisz, o zimo,
Serdecznych moich nadziei!
Choć ziemię pokrywasz martwą
Całunem śnieżnej zawiei.
Pomimo groźnej twej władzy,
Nie mogę zwątpić, że z wiosną,
Jeżeli nie mnie, to innym
Znów świeże kwiaty wyrosną.
Ty mnie nie zwiedziesz tak łatwo
Pozornym chłodem — o miła! —
Choć mnie odpychasz za życia...
Choćbyś mnie wzgardą zabiła;
Bo wiem, że prędzej, czy później,
Chwile niechęci przeminą:
Po śmierci kochać mnie będziesz,
Moja ty piękna dziewczyno!
Wy także, ludzie, przedemną
Próżno uczucia kryjecie:
Nie dam się złudzić pozorom,
Że serc zabrakło na świecie.
Jak tylko tchnienia cieplejsze
Czar dawnych uniesień wskrzeszą,
Po śmierci kochać mnie będziesz
Ty chłodna, milcząca rzeszo!“

cyę przedstawili ministrowi posłowie tow. Schuhmeier, Ellenbogen, Lieberman i Wityk. Poseł tow. Schuhmeier przedłożył ministrowi żądania robotników z magazynów wojskowych: 1) w sprawie stabilizacyi i emerytury na starość, 2) w sprawie podwyższenia płacy o 25%.

Minister wojny przyrzekł, że żądania robotników uwzględni najdalej do 28 stycznia. Deputacyi przypatrywało się kilku delegatów (było to w sali obrad delegacyi), mimo to delegaci z Koła polskiego nie raczyli się, jak zwykle, zająć deputacyą.

Robotnicy z magazynów wojskowych, oparci o swą organizacyę zawodową, przy pomocy posłów socyalistycznych przeprowadzą swe żądania.

Walka z chałupnictwem. Jedną z form wyzysku kapitalistycznego jest chałupnictwo tj. adwanie roboty do domu robotników. Chałupnictwo daje się szczególnie we znaki robotnikom krawieckim. To też posłowie socyalistyczni (tow. Smitka) stawiali wnioski w sprawie wydania ustawy o chałupnictwie. Rządowi jednak się nie spieszy. Krawieccy robotnicy wiedeńscy, nie mogąc się doczekać na tę ustawę, postanowili sami wystąpić przeciw chałupnictwu. I oto związek robotników krawieckich otworzył 21 grudnia w Wiedniu (Schmalzhofgasse 12) własny warsztat o 15 robotnikach krawieckich i o produkcyi miesięcznej 1200 ubrań. Lokal i urządzenie warsztatu odpowiada hygienicznym wymogom. Kilku wielkich konfekcyonistów wiedeńskich postanowiło powierzyć robotę temu warsztatowi. Tak więc sami robotnicy posunęli sprawę walki z chałupnictwem naprzód.

Tytoń a siła żywotna.

W Ameryce północnej, gdzie sprawom hygienicznego wychowania poświęcają coraz więcej uwagi, powstała niedawno, pod opieką rządu Stanów Zjednoczonych, osobna komisya dla badania stanu siły żywotnej ludności i dla czynienia badań, jakby najlepiej zapewnić jej zachowanie i rozrost, a powstrzymać cofanie się.

Otóż stwierdzono między innemi, iż wśród przyczyn, podkopujących zdrowie ludności i zmniejszających siłę żywotną społeczeństwa, ważną rolę odgrywa tytoń.

Badania lekarskie wykazały, iż palenie tytoniu działa osłabiająco na samowiedne wytężanie mięśni, najwidoczniej dlatego, że ośrodek układu nerwowego ulega pod wpływem nikotyny, traci sprawność prawidłową. Toż wielu palaczy stwierdziło na sobie samych, iż bezpośrednio po paleniu stają się nerwowszymi, mniej skłonnymi do wszelkich wysiłków.

Stwierdzono, iż palenie tytoniu powoduje zatory krwi. Im więcej krew się podrażnia skutkiem doprowadzania do niej obcych materyj z tytoniu, tem leniwszym staje się obieg jej. Można zapewne przypuszczać, że takie zastoiny krwi także działają nużąco na człowieka, czyniąc go mniej zdolnym do pracy, mniej wytrzymałym.

W jednym z wyższych zakładów szkolnych poczynił dr Seaver następujące doświadczenia, co do wpływu palenia na uczniów. Ci z pomiędzy 187, których badał, co nie palili, zyskiwali na wadze wobec palaczy o 32% więcej, na wzroście o 29%, na obwodzie klatki piersiowej o 19%, na sile płuc o 66%! Inny badacz do podobnych doszedł wyników. Najwidoczniejszym zawsze skutkiem niepalenia jest większa pojemność płuc; i tak, gdy badano pewną grupę uczniów, okazało się, iż w czasie spostrzeżeń palacze stracili po 2 cale sześcienne na pojemności, podczas gdy u niepalących zwiększyła się ilość wdychanego powietrza o 6⅓ cali sześciennych. Podobneż doświadczenia poczyniono w angielskim uniwersytecie w Cambridge.

A więc: paleniu tytoniu drażni nerwy, szkodzi obiegowi krwi, t. j. osłabia serce, przeszkadza woddychaniu wydatnem, t. j. szkodzi płucom i dorosłych i dorastających osób... U młodzieży palenie tytoniu jest szczególnie niebezpiecznem dlatego, że przeszkadza rozrostowi klatki piersiowej i wogóle obniża siłę żywotną!

Dlatego też precz z tytoniem!

Rozmaitości.

Zniesienie warkocza w Chinach. Z Chin doniosły depesze o ogłoszeniu edyktu, wydanego przez księcia regenta, mocą którego zezwala się poddanym „państwa niebieskiego“ nie nosić odtąd warkocza, narzuconego przed trzystu laty ludności chińskiej przez dynastyę mandżurską. Inicyatywę do tej reformy, którą pisma angielskie komentują, jako nowe ustępstwo ze strony dynastyi, zagrożonej przez ruch rewolucyjny, dał poseł chiński przy dworze wiedeńskim, Szen-Jui-Ling. Kazał on, sobie obciąć warkocz, zarazem zaś obstalował u jednego z pierwszorzędnych krawców wzory mundurów dyplomatów europejskich, które zamierza przesłać do Pekinu, uważając je za odpowiedniejsze do wprowadzenia w życie przez rząd chiński.

Chiny zatem odrzucają warkocz i zamieniają dotychczasowy strój narodowy na ubranie europejskie. „Obcięcie warkocza — pisze jedno z pism angielskich — wywołujące uśmiech na ustach Europejczyka, nie zasługuje jednak bynajmniej na lekceważenie. Dowiedziono bowiem, że w szerszych warstwach ludności chińskiej utrwaliło się dziś już przekonanie o potrzebie gruntownej reformy stosunków wewnętrznych olbrzymiego państwa chińskiego. Zniesienie warkocza ma więc niejako symboliczne znaczenie. Jak za czasów rewolucyi francuskiej z 1789 r., wypowiedziano walkę strojom, przypominającym czasy monarchiczne, zniesiono perugi i wielkie fryzury, tak obecnie w Chinach, reakcya przeciw warkoczowi oznacza początek nowej ery i koniec panowania dynastyi mandżurskiej.

Taką samą analogię możnaby przeprowadzić i co do rewolucyjnego roku 1848. I wtedy także za pamiętnej „wiosny ludów“, nizki, czarny kapelusz, zarost na twarzy i długie włosy stały się np. w Niemczech i Austryi rodzajem zewnętrznego symbolu dążeń wolnościowych, Objawiło się to zwłaszcza za czasów reakcyi, gdy policya niemiecka i wiedeńska urządzała prawdziwe nagonki na młodych ludzi, noszących zamiast cylindrów owe czarne niskie kapelusze i niejednokrotnie zaciągała ich przemocą na odwachy, gdzie przystrzygano aresztowanym brody i głowy i odbierano im „rewolucyjne“ kapelusze. Obecnie zniesienie warkocza w Chinach świadczy o takim samym rozszerzeniu się wśród ludności nowych idei. Dodać trzeba, że i Europa miała także swoją epokę warkocza, trwająca niemal przez cały wiek XVIII. W roku 1713 zaprowadził król pruski Fryderyk Wilhelm I. warkocz w armii, jak go podówczas z niemiecka nazywano „harcop“. Wśród innych warstw społeczeństwa rozszerzyła się też wkrótce ta „ozdoba głowy“. Zniosła ją dopiero rewolucya francuska. W Austryi „harcop“. przestał istnieć dopiero w 1805 r., gdy cesarz Franciszek wydał edykt, zabraniający noszenia go oficerom i żołnierzom.

Sprawy partyjne.

Podatek partyjny. Komitet wykonawczy P. P. S. D. zwraca się z gorącem wezwaniem do wszystkich towarzyszów, zasiadających w komitetach partyjnych, aby teraz z początkiem Nowego Roku zabrali się jak najenergiczniej do ściągania podatku partyjnego, zbierania funduszu wyborczego i propagandy naszej prasy partyjnej.

Nie marnujcie, Towarzysze, ani jednej chwilki, wyzyskujcie każde zgromadzenie, każdą zabawę, każde zebranie towarzyskie, aby nalepić marki podatku partyjnego, wręczyć naszą legitymacyę wszystkim zwolennikom naszego programu, zdobyć prenumeratorów naszym pismom, zebrać jak największy fundusz wyborczy. Wzywamy Was gorąco do tej pracy, bo od niej zależy dalszy rozwój naszych organizacyj i siła naszej partyi.

Legitymacye i marki należy zamawiać u tow. Feliksa Stattera ul. Marka l. 21.

Z okazyi Nowego Roku przy zmienianiu legitymacyj partyjnych i nalepianiu świeżych marek podatku partyjnego przypomina Komitet wykonawczy Towarzyszom następujące ustępy z uchwały ostatniego kongresu PPSD., dotyczącej towarzyszów żydowskich: 1) „Kongres nie zgadza się, aby członkowie P. P. S. D. mogli być równocześnie członkami Ż. P. S. D.“ i 2) „Kongres uważa wszystkich towarzyszów żydowskich w P. P. S. D., czujących się Polakami i związanych nierozdzielnem braterstwem z nami, jako pełnoprawnych członków P. P. S. D.“.

Wobec tego wzywamy w myśl tej uchwały wszystkich towarzyszów żydowskich, chcących należeć do naszej partyi, aby się jasno przy niej opowiedzieli i wyłącznie legitymacye i marki podatkowe P. P. S. D. przyjmowali i przy najbliższej sposobności jawnie i otwarcie w pozytywnej organizacyi i pracy udział wzięli.

W przeważnej liczbie miejscowości przyczyni się to niezwłocznie do wprowadzenia ładu i wyjaśnienia stosunków partyjnych.

Za komitet wykonawczy P. P. S. D.

Jan Englisch, przewodniczący. *Dr K. Krzysztoń,* sekretarz.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Tow. Florczyk. Arktykuł bardzo dobry, lecz byłby na pewne skonfiskowany, jeszcze teraz gdy nie ma parlamentu, prokurator też ma wakacye!

„PRAWO LUDU“
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.
Wychodzi w każdy piątek. Dla wszystkich prenumeratorów 3 bezpłatne dodatki: **„Głos kobiet“**; miesięcznik naukowy: **„Światło“** oraz miesięcznik dla młodzieży robotniczej: **„Wiosna“**. Prenumerata wraz z dodatkami wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: **„Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2. I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia i **używajcie** z całem zaufaniem **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** pod nazwą

ICHTIOMENTOL

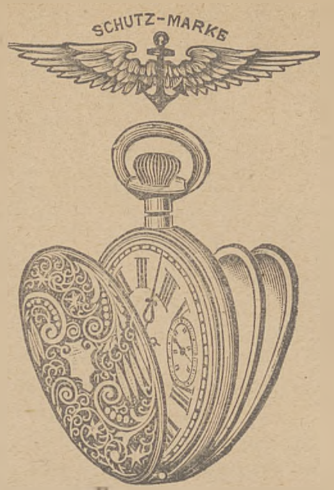
Prawdziwy Ichtiomentol z plombą, należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki

Szymona Edelmana w Samborze, Centrala nr 115.

Wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

5 flaszek za [illegible] koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Zamiast 16 koron tylko 6 koron



Przez zakupno w dużej fabryce zegarków — sprzedaję moje metalowe

„GLORIA"

remontoir zegarki imit. srebra

z podwójnemi kopertami z 36 godzinnym znakomitym werkiem remontoir, na kamieniach idący. Bardzo piękne koperty, z grawurą herbu konia, jelenia lub lwa, **jak długo zapas starczy** po cenie

6 koron za sztukę

Stosowny Gloria łańcuszek K 1.—.

Trzechletnia gwarancya.

Wysyła za pobraniem

Dom eksportowy zegarów

MAX BÖHNEL, Wien, IV., Margaretenstr. 27|47

Ostrzeżenie! Każdy oryginalny „Gloria" zegarek jest w górze zamieszczoną marką ochronną zaopatrzony i należy tańsze, gorsze naśladownictwa odrzucić.



Jasna głowa

używa stale

Dr Oetkera proszku do pieczywa po 12 h

Znakomity, hygieniczny, przez lekarzy polecany, zastępuje drożdże (względnie Germ).

Wszelkie **leguminy** i **pieczywo** są przez to większe, pulchniejsze i łatwiej strawne.

Dr Oetkera cukier waniliowy po 12 h

służy do waniliowania potraw mlecznych i legumin, kakao i herbaty, czekolady i kremów, podlewki, tortów, puddyngu i bitej śmietany; następnie zmieszane z mączką cukrową do posypywania wszelkiego rodzaju pieczywa i legumin. Odpowiada w zupełności 2—3 strączkom dobrej wanilii. Miesza się pół paczki **Dr Oetkera cukru waniliowego** z 1 klg. cukru i daje się z tego 1—2 łyżeczek pełnych do filiżanki herbaty, wówczas otrzymuje się aromatyczny i nader smaczny napój. **Dr Oetkera proszek do pieczywa i cukier waniliowy** jest w każdym kolonialnym i t. p. handlu do nabycia.

Dokładne przepisy na każdem pakieciku.

Zbiór przepisów darmo.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·—, białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Zaoszczędzenie pieniędzy!!!



Za K 3·50 śliczny zegarek kieszonk. z łańcuszkiem.

30.000 sztuk kupiłem, dlatego przesyłam śliczny 36-godzinny zegarek srebrny kotwiczny remontoar „Gloria", szwajc. werk, ładnie wyrytow. koperty, razem z ładnie pozłac. lub posrebrzan. łańcuszkiem, dokładnie idący, za tylko K 3·50. Oprócz tego polecam prawdziwy pozłacany, jak 14-karat. złoto, 36-godz. pierwszej jakości szwajc. kotw. zegarek remont. z pozłac. łańcuszkiem tylko za 6 Koron. Za każdy zegarek 3-letnia gwarancya piśmienna. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

S. KOHANE, I. szwajcarski dom eksport. zegarków **w KRAKOWIE Nr. 684.**

Niezliczone podziękowania i powtórne obstalunki otrzymałem.

Za niestosow. towar pieniądze napowrót.

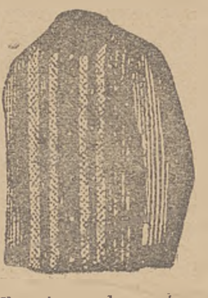
Ważne dla otyłych i cierpiących na reumatyzm!

Panu Pawłowi Grundmannowi, aptekarzowi w Berlinie S. W. 64 w., Friedrichstrasse 208, którego herbata Vulneral w zupełności mnie wyleczyła z otyłości i z bólów reumatycznych, składam publicznie wobec całego świata moje serdeczne podziękowanie i jestem gotową udzielić każdemu informacyi

Róża Huszár, gospodyni, Körmend (Węgry).

Odsprzedawcom

zapewnia przyzwoitą egzystencyę jeśli się zajmą sprzedażą towarów bławatnych partyjnych i resztek, które eksportuję do wszystkich miejscowości. — Dla oryentacyi przesyłam cenniki. **FRANZ BERMANN** Manufaktur en gross Händler. **Budapest, Karolykörut 7.**



Wspaniały i trwały **męski kaftanik,** gruby na zimę z najlepszej bawełny z kieszeniami, bardzo trwały kor. 3·20, 3 sztuki kor. 9·—.

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie cennik z 4000 odbitkami.

F. Pamm, Kraków, ul. Zielona 3-126.

Znakomite pączki

poleca

Elektro-motorowa fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki, Kraków, Poselska 15** obok kościoła św. Józefa.

Czeladnika fabrycznego na ślusarsko-blacharskie roboty poszukuje Dawid Hoffman, Złoczów. — Posada stała i dobra zapłata.

KARTY OKRĘTOWE

kupujcie tylko w Biurze Podróży

Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego

Kraków, ul. Radziwiłłowska 21.

☞ Oddział pośrednictwa pracy tegoż Towarzystwa stręczy także pracę robotnikom rolnym w kraju i zagranicą na najlepszych warunkach.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.